

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Historica XII (2012)

***Версальско-вашингтонская международно-правовая система: возникновение, развитие, кризис, 1919–1939 гг.,***  
отв. ред. Е.Ю. Сергеев, Институт всеобщей истории Российской Академии  
Наук, Москва 2011, ss. 313.

W omawianym zbiorze studiów zostały pomieszczone materiały polsko-rosyjskiej konferencji naukowej, która odbyła się 23 września 2009 r. w Moskwie i była poświęcona dziewięćdziesiątej rocznicy paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r. Organizatorami spotkania byli Instytut Historii Powszechnej Rosyjskiej Akademii Nauk oraz Stały Przedstawiciel Polskiej Akademii Nauk przy Rosyjskiej Akademii Nauk. Recenzowany tom zawiera 21 artykułów napisanych przez historyków, spośród których 13 reprezentuje Rosję, 5 Polskę, i po jednym takie kraje jak Francja, Włochy i Rumunia (niestety w zamieszczonej na końcu książki *Informacji o autorach* pominięto Wiaczesława Szaciłło). Wśród autorów rosyjskich są reprezentanci nie tylko Moskwy, ale także badacze pracujący na Dalekim Wschodzie, w Wołgogradzie, Omsku, Tambowie i Jarosławlu.

W historiografii sowieckiej, ze zrozumiałych względów o charakterze politycznym oraz ideologicznym, na problematykę związaną z ustanowieniem i ewolucją ładu wersalsko-waszyngtońskiego nałożono swego rodzaju tabu (Rosja Sowiecka znalazła się wszak wśród „pariasów” Wersalu; pierwsza wojna światowa była nade wszystko rozpatrywana jako konflikt „imperialistyczny”, który doprowadził do nowego globalnego i niesprawiedliwego podziału świata, a jego przeciwwagą był „sprawiedliwy” w zakresie polityki międzynarodowej kurs bolszewickiego kierownictwa). Dopiero w okresie postsowieckim, zwłaszcza w kontekście dziewięćdziesiątej rocznicy zakończenia pierwszej wojny światowej (2008 r.) i siedemdziesiątej rocznicy rozpoczęcia drugiej wojny światowej (2009 r.) zdecydowanie wzrosło zainteresowanie historyków ładem wersalsko-waszyngtońskim.

Czytelnika omawianej książki nie może dziwić, że poruszone w niej tematy i problemy badawcze mają różnorodny charakter, a jej ramy chronologiczne właściwie obejmują niemal stuletni okres od 1918 r. aż po początek XXI wieku. Jak napisano w *Przedmowie*, wyniki badań dotyczą nie tylko szerokiego kręgu badań historycznych czy literatury naukowej, ale również zmierzają do określonego celu, którym jest „poddanie interdyscyplinarnej i komparatywnej analizie kluczowych zagadnień stosunków międzypaństwowych w przełomowym dla polityki międzynarodowej okresie lat 1919–1939”.

W zbiorze wiele miejsca poświęcono charakterystyce sytuacji międzynarodowej i politycznej, w jakiej po zakończeniu paryskiej konferencji pokojowej znalazły się państwa zwycięskiej w pierwszej wojnie światowej Ententy (Wielka Brytania, Francja, USA, Irlandia), pokonane Niemcy, odrodzone państwo polskie, wreszcie powstała na gruzach imperium rosyjskiego Rosja Sowiecka.

Zamieszczone w zbiorze materiały otwiera polemiczny ze względu na swój charakter artykuł prof. Mariusza Wołosa, piastującego do lipca 2011 r. stanowisko dyrektora Stacji Naukowej Polskiej Akademii Nauk i zarazem stałego przedstawiciela PAN przy Rosyjskiej Akademii Nauk. Prof. Wołos podjął próbę retrospektywnego przedstawienia stosunków międzynarodowych w XIX i XX wieku, zwracając szczególną uwagę na miejsce i rolę, jaką zajmował w nich ład wersalsko-waszyngtoński. Według niego kontury tego nowego systemu, który zajął miejsce ładu ustanowionego jeszcze podczas kongresu wiedeńskiego (1814–1815) z jego późniejszymi zmianami i dopełnieniami, zostały naszkicowane już w okresie pierwszej wojny światowej. Zaraz po zakończeniu tego krwawego konfliktu zbrojnego pojawił się problem zapobieżenia możliwości wybuchu następnej wojny. W celu realizacji niełatwego zadania twórcy nowego systemu doprowadzili do zawarcia całej serii układów międzynarodowych podpisanych w Paryżu i Waszyngtonie w latach 1919–1922.

W związku z tym Mariusz Wołos postawił pytanie: czy podpisany 18 marca 1921 r. traktat ryski, który zakończył wojnę polsko-sowiecką, nie był swego rodzaju dopełnieniem traktatu wersalskiego? W każdym razie zadeklarował on, że zdecydowanie opowiada się po stronie tych znanych polskich historyków (m.in. Aleksander Achmatowicz, Andrzej Nowak), którzy określają system polityczny istniejący w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. jako wersalsko-rysko-waszyngtoński (s. 9). Postawione w taki sposób pytanie w jakiejś mierze „prowokuje” nową dyskusję o roli ZSRR w powojennym systemie stosunków międzynarodowych.

Drugi artykuł zamieszczony w omawianym tomie również zachęca do naukowej dyskusji. Jego autorem jest prof. Flavius Solomon, kierownik Zakładu Stosunków Międzynarodowych w Instytucie Historii Rumuńskiej Akademii Nauk. Podjął on próbę przeanalizowania wydarzeń rozgrywających się w okresie międzywojennym w Europie Środkowej z punktu widzenia konfliktów etnicznych. Prof. Solomon skupił swoją uwagę przede wszystkim na problemie kryzysu ładu wersalskiego w aspekcie obrony praw mniejszości narodowych. Według niego nacjonalizm, który nie tylko istniał, ale wręcz rozwijał się w państwach Europy Środkowej, miał charakter swego rodzaju zaworu ochronnego, dzięki któremu mogła znaleźć ujście energia dominującej większości. Nacjonalizm ów był ponadto wykorzystywany w celu ograniczenia ideologii etnicznej unifikacji ludności dokonywanej za pomocą aparatu państwowego w krajach Europy Środkowej (s. 28).

Sporo miejsca w omawianym zbiorze poświęcono losom dwóch państw, które w początkowym okresie istnienia ładu wersalskiego znalazły się w izolacji – Republice Weimarskiej i Rosji Sowieckiej. Zdaniem rosyjskiego badacza W. Szaciłło kamieniem węgielnym owego systemu okazała się idea równoczesnego izolowania dwóch dużych państw europejskich – Niemiec i Rosji, zmierzająca do pozbawienia obu krajów możliwości wzięcia aktywnego udziału w tworzeniu systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie, a faktycznie do „wypchnięcia ich poza nawias polityki światowej” (s. 40).

Prof. Wołos zauważył w swoim tekście, że postanowienia traktatu ryskiego nie ograniczały się jedynie do uregulowania spraw spornych, będących wynikiem wojny polsko-sowieckiej. Bezpośrednio dotyczyły one Rosji i Polski jako uczestników tej wojny, ale pośrednio także państw bałtyckich (Litwy, Łotwy, Estonii i Finlandii), Sowieckiej Ukrainy, a także Rumunii. W tym miejscu polski historyk postawił jeszcze jedno nowe i ważne pytanie: czy ZSRR nie ponosił odpowiedzialności za porządek ustanowiony i istniejący w Europie w okresie międzywojennym? Odpowiadając na to pytanie, M. Wołos doszedł do następujących konkluzji: faktycznie do wstąpienia do Ligi Narodów (1934 r.) strona sowiecka zasadniczo nie ponosiła odpowiedzialności za ład wersalsko-waszyngtoński (od siebie dodam, że Kreml nie tylko nie uznał owego ładu, ale odnosił się do niego zdecydowanie negatywnie i wrogo, odcinając się na wszelkie możliwe sposoby), jednakże w rejonie Europy Środkowej (Polska, Litwa, Łotwa, Rumunia), istnienie której opierało się tak na traktacie wersalskim, jak i na traktacie ryskim, ZSRR bez wątpienia ponosił odpowiedzialność za funkcjonujący tutaj „porządek” (s. 9–10).

Trudno przecenić wkład Rosji w zwycięstwo Ententy w pierwszej wojnie światowej. Jednakże ze względu na głębokie wstrząsy wewnętrzne i tzw. czerwoną smutę 1917 r. Rosja przestała istnieć jako mocarstwo i już choćby z tego względu nie miała realnej możliwości skorzystać z owoców zwycięstwa nad państwami centralnymi. Co więcej, w wyniku wojny domowej i interwencji zewnętrznej Rosja Sowiecka była w znacznym stopniu osłabiona, co znalazło swój wyraz w ciężkich dla niej warunkach pokoju ryskiego z 1921 r.

Ład wersalsko-(rysko)-waszyngtoński ze względu na wskazane wyżej przyczyny obiektywne nie został (i nie mógł zostać) zaakceptowany przez Kreml. I jeśli nawet, jak uważa wraz ze swoimi polskimi kolegami M. Wołos, pokój ryski faktycznie okazał się częścią składową tego ładu, czy Moskwie mógł się podobać „porządek”, który legitymował straty terytorialne (Zachodnia Ukraina, Zachodnia Białoruś, Besarabia)? Nie należy ponadto zapominać o tym, że po rewolucji październikowej 1917 r. kierownictwo bolszewickie ostro wystąpiło przeciw otaczającemu państwo sowieckie „kapitalistycznemu” światu i zamierzało się od niego dystansować. Już choćby z tej przyczyny aż po lata 1939–1940 znajdowało się ono w permanentnej konfrontacji z państwami sąsiednimi: Polską, Rumunią, a także z Litwą, Łotwą i Estonią. Przy tym w sowieckim leksykonie politycznym były one określane jako „kordon sanitarny”, a nowe bałtyckie twory państwowe zostały nazwane „limitrofami”. Nieprzypadkowo wszystkie wyżej wymienione kraje podczas przygotowywania przez Sztab Generalny Armii Czerwonej planów strategicznych w sensie wojskowym figurowały jako jej potencjalni przeciwnicy.

Prawdą jest, że na etapie tworzenia podstaw sowieckiej polityki zagranicznej, a dokładnie w pierwszej połowie lat dwudziestych XX w., jak próbuje dowieść w swoim tekście prof. Wiktor Zubaczewskij z Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Omsku, jej cechą charakterystyczną była dwubiegunowość. Z jednej strony dopiero co powstałe państwo sowieckie wręcz potrzebowało chwili spokoju, aby przeprowadzić wewnętrzną konsolidację reżimu bolszewickiego. Dlatego właśnie należało postępować z niezwykłą ostrożnością wobec państw zwycięskiej Ententy. W związku z tym Zubaczewskij uznał za wskazane zacytować nakaz, jaki znalazł się w piśmie Włodzimierza Lenina do Lwa Kamieniewa i Józefa Stalina z 28 sierpnia

1922 r.: „Nie «drażnić» na próżno ani Francji, ani Anglii”. Równocześnie Kreml usiłował nawiązać stosunki z pokonanymi i pogiębionymi porozumieniami paryskimi Niemcami. Próby te okazały się udane: w rezultacie podpisano słynny niemiecko-sowiecki układ w Rapallo. Z drugiej strony liderzy bolszewicy nawet po dotkliwej klęsce pod Warszawą w 1920 r. i załamaniu prób sowietyzacji dopiero co odrodzonej Polski nie stracili nadziei na rozegranie karty „rewolucji europejskiej”. Jednak – według W. Zubaczewskiego – Moskwa skupiła się na własnych interesach geopolitycznych i proces ten zaczął się nie w połowie lat trzydziestych XX w., jak uważano wcześniej, ale już w połowie lat dwudziestych. W następstwie tego, w miarę wzmacniania pozycji Stalina w hierarchii władzy, na zmianę z tzw. konfrontacyjnym modelem polityki zagranicznej, który charakteryzowały wahania między metodami rewolucyjnymi i elementami Realpolitik, pojawił się model państwowy (czyli imperialny). Ten ostatni, jak potwierdza, idąc w ślad za prof. Wołosem W. Zubaczewskij, wyrażał w tej czy innej mierze tradycyjne interesy bolszewików, ale jako faktycznych i geopolitycznych następców imperium rosyjskiego (s. 195).

Kilka tekstów pomieszczonych w recenzowanym zbiorze dotyczy sytuacji, w jakiej znalazły się pokonane po pierwszej wojnie światowej Niemcy. I tak W. Szaciłło poruszył kwestię zmiany granic terytorialnych wspomnianego państwa na mocy pokoju wersalskiego z 1919 r. Podał w wątpliwość poglądy niektórych rosyjskich i niemieckich historyków o tym, że warunki tego porozumienia pokojowego okazały się zbyt ciężkie i niesprawiedliwe dla pokonanej II Rzeszy. Jednak z mojego punktu widzenia jest to zajęcie pozycji *a priori*, tym bardziej że nie jest ona poparta odsyłaczami do literatury naukowej i, co najważniejsze, do źródeł historycznych. Jak zawsze prawda tkwi gdzieś dwoma biegunami. W tym sensie zbliża się do niej osąd prof. Michaiła Jerina (Jarosławski Uniwersytet Państwowy), który zaprezentował krótką, ale rzeczową ocenę poglądów historyków niemieckich na temat traktatu wersalskiego i jego następstw. W opinii Jerina to niezwykle ważne porozumienie międzynarodowe miało „kompromisowy charakter”. Nie było ono ani miękkim „pokojem wersalskim”, na jaki liczyły pokonane Niemcy, ani też „pokojem kartagińskim”, którego domagali się wpływowi politycy państw zwycięskich, wspierani resztą przez opinię publiczną w swoich krajach (s. 77).

Niewątpliwie duże zainteresowanie wzbudzają opublikowane w zbiorze artykuły polskich historyków na temat polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej w kontekście ewolucji ładu wersalskiego. Emerytowany pracownik Biblioteki Narodowej w Warszawie dr Henryk Bułhak wybrał jako temat swoich badań polityczno-wojskowe sojusze Warszawy funkcjonujące w latach dwudziestych i trzydziestych minionego wieku (z Francją i Rumunią), które rozpatrywał jako czynnik stabilizujący ów ład. Autor przekonuje nas, że już na początku lat dwudziestych XX w. zostały stworzone podstawy polityki zagranicznej międzywojennej Polski, która, wedle słów polskiego historyka, konsekwentnie trzymała się zasad pokojowych i terytorialnego *status quo*. Warszawa musiała się przy tym wystrzegać zarówno antysowieckiego zbliżenia z Niemcami, jak i antyniemieckiego zbliżenia z Kremlem, gdyż wiązałoby się to z ryzykiem utraty niepodległości (s. 248).

W tym jednak krył się i swego rodzaju czynnik destabilizujący bezpieczeństwo europejskie. W Berlinie, a zwłaszcza w Moskwie, polityczno-wojskowe aliansy Polski z Francją i Rumunią były przyjmowane zdecydowanie negatywnie, nawet

wrogo. Wystarczy wspomnieć serię politycznych karykatur opublikowanych w ZSRR w środkach masowego przekazu w latach dwudziestych i trzydziestych XX w. na temat niechcianego przez sowieckie kierownictwo zbliżenia polsko-francuskiego.

Henryk Bułhak sam przyznał, że już w okresie kryzysu europejskiego związanego z porozumieniem monachijskim 1938 r. sojusz między Polską i Francją przeszedł pierwszą poważną próbę. Rozmowy wojskowe prowadzone w maju 1939 r. w Paryżu zostały przez stronę polską z całą powagą potraktowane jako próba skonsolidowania wysiłków obu krajów w obliczu wspólnego wroga. Jednak po agresji Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. Francja nie podała ofercie napaści pomocnej dłoni (s. 250).

W artykule dra Stanisława Gregorowicza, pracownika naukowego Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, został poruszony, można rzecz, tradycyjny dla polskiej historiografii temat badawczy dotyczący „polityki równowagi” (lub też „równej odległości” od Berlina i Moskwy), którą próbowała realizować Warszawa w okresie międzywojennym. Nie ma wątpliwości, że Autor wiele by zyskał, gdyby wykorzystał wnikliwe badania polskich historyków młodszej generacji zajmujących się tą problematyką (Sławomir Dębski, Marek Kornat, Mariusz Wołos), a nie nadmiernie dowierzał tym, którzy – wedle wspomnianego wyżej Wiktora Zubaczewskiego – uosabiają rewizjonistyczne podejście do dziejów, zwłaszcza zaś redaktorom zbioru *Фашистский меч ковался в СССР* (s. 195–196).

W niedużej pod względem objętości recenzji nie ma sensu poddawać krytycznej analizie wszystkich artykułów zamieszczonych w omawianym zbiorze studiów. Wypada jednak zgodzić się z autorami *Przedmowy*, którzy podkreślili, że w książce znalazły się prace rosyjskich i zagranicznych historyków poświęcone formowaniu, ewolucji i wreszcie śmiertelnemu kryzysowi ładu wersalsko-waszyngeńskiego. W konkluzji należy stwierdzić, że publikacja powinna wzbudzić spore zainteresowanie wśród specjalistów. Wypada tylko wyrazić żal, że nakład książki jest bardzo ograniczony i wynosi zaledwie 350 egzemplarzy, co w rzeczywistości uniemożliwia zapoznanie się z jej treścią przez szerszy krąg czytelników zainteresowanych problemami historii najnowszej.

Władimir Niewieżyn  
(Moskwa)